

EMILIA OLECHNOWICZ  
Instytut Sztuki PAN w Warszawie

THOMAS BROWNE:  
MIĘDZY RACJONALNYM A HERMETYCZNYM

W Anglii końca XVI i pierwszej połowy XVII wieku ścierają się rozmaite pojęcia na to, czym jest świat i wszechświat, jakimi prawami się rządzi i jakie jest w nim miejsce człowieka<sup>1</sup>. Reformacja, wojny religijne, napór nowych sił społecznych i nowe idee naukowe dokonują powolnej erozji niegdysiejszych przekonań. Coraz wyraźniej rysują się pęknięcia i kielkują konflikty: społeczne, religijne i polityczne. Rozwijające się postawy racjonalizmu i empiryzmu współlistnieją z dawnym światem pojęć, by z wolna, ale nieuchronnie go wyprzeć. Znika pomału osiem, dziewięć czy dziesięć obracających się sfer z arystotelesowsko-ptolemejskiej kosmologii, a wyłania się nowy kopernikański wszechświat z jego zachwycającą, ale i zatrważającą nieskończonością.

Jest to czas niepokoju i przesilenia: dawny świat pojęć jeszcze się nie rozpadł, nowy jeszcze się nie rozpowszechnił. Różne światopoglądy współlistnieją, czasem w zgodzie ze sobą, czasem rodząc wielkie napięcia. Świadcstwo obu – owocnej syntezy i niepokoju – znajdujemy w ówczesnej poezji metafizycznej.

Ten moment w historii idei znalazł doskonały obraz w pismach Thomasa Browne'a, siedemnastowiecznego angielskiego

<sup>1</sup> Zob. E.M.W. Tillyard, *The Elizabethan World Picture*, London 1943; A.O. Lovejoy, *Wielki łańcuch bytu. Studium z dziejów idei*, tłum. A. Przybyłowski, Warszawa 1999.

lekarza, myśliciela i pisarza. Browne, urodzony w 1605 roku, syn zamożnego londyńskiego kupca, odebrał gruntowne wykształcenie. Najpierw studiował medycynę na uniwersytecie oksfordzkim, a następnie kontynuował edukację na uniwersytetach w Montpellier, Padwie oraz w Lejdzie, gdzie uzyskał tytuł doktora nauk medycznych. Po powrocie do Anglii osiadł w Norwich, tam ożenił się i tam też aż do śmierci w 1682 roku sprawował funkcję miejskiego lekarza. Tam wreszcie – w czasie wizyty Karola II i jego dworu – zyskał tytuł szlachecki<sup>2</sup>.

Swoją pierwszą książkę, *Religio Medici*, Browne napisał około roku 1635, kiedy miał trzydzieści lat. Jest Browne'owskim *confessio*: wyznaniem wiary w Anglii u progu wojny domowej, w sytuacji ostrego konfliktu religijnego między królem i jego zwolennikami a purytanami. Z drugiej strony stanowi fascynujący zapis „poruszeń umysłu”, rodzaj autobiografii duchowej i intelektualnej, analogiczny do słynnych *Prób* Montaigne'a. *Religio Medici* powstało – jak zapewnia Browne we wstępie – „dla własnej potrzeby i satysfakcji”. Pierwotnie nie było przeznaczone do druku, a jedynie – jak to było w zwyczajach – krążyło wśród zaufanych osób w kilku rękopiśmiennych kopiach. Zainteresowanie tekstem Browne'a było tak duże, że w 1642 roku wydano go drukiem bez wiedzy i zgody autora. Postawiony wobec faktu dokonanego, Browne opublikował w roku następnym tym razem już autoryzowaną, przejrzaną i uzupełnioną wersję *Religio Medici*<sup>3</sup>. Książka zyskała znaczne powodzenie: w ciągu trzech lat została przetłumaczona na łacinę, francuski i dwukrotnie na holenderski, a w samej Anglii w ciągu piętnastu lat była czterokrotnie wznawiana. To powodzenie doprowadziło ją w końcu na papieski indeks ksiąg zakazanych.

*Religio Medici* dobrze obrazuje specyfikę literackiego stylu Browne'a, o którym Wienfried G. Sebald pisał: „Browne stale ma na podorędziu całą swoją uczoność, bezmierny zasób cytatów i imiona wszystkich poprzedzających go autorytetów

<sup>2</sup> Zob. R. Barbour, *Sir Thomas Browne: A Life*, Oxford 2013.

<sup>3</sup> T. Browne, *Religio Medici*, [London] 1642; T. Browne, *A true and full copy of that which was most imperfectly and surreptitiously printed before under the name of Religio Medici*, [London] 1643.

[...] buduje labiryntowe, czasem ciągnące się przez dwie strony konstrukcje zdaniowe, które wystawnością przypominają procesje albo orszaki żałobne<sup>4</sup>. Zawily, naszpikowany neologizmami styl Browne'a inkrustowany jest partiami o wielkiej poetyckiej swobodzie i uderzającej trafności. „Ciemność i światło dzielą między siebie bieg czasu, a zapomnienie niszczy pamięć i znaczną część naszego istnienia; ledwie pamiętamy o minionym szczęściu i nawet najbardziej dotkliwe udręki pozostawiają w nas jedynie słaby ślad. Wobec ostateczności rozum zawodzi, a rozpacz niszczy nas lub samą siebie. Tylko w bajkach można skamienieć z rozpacz. Udręki powodują nieczułość, nieszczęścia są zdradliwe lub spadają na nas jak śnieg, a mimo to nie ma głupoty w nieszczęściu”, pisał, by dalej dodać: „Życie jest czystym płomieniem, i żyjemy z niewidzianym słońcem wewnątrz nas”<sup>5</sup>.

Thomas Browne jest osobnym zjawiskiem na mapie kultury XVII wieku. Jego dzieło pozostaje na pograniczu dwóch tradycji: angielskiej myśli hermetycznej, reprezentowanej przez Johna Dee czy Roberta Fludda, oraz kształtującej się postawy naukowej spod znaku Francisa Bacona. Gruntowna wiedza Browne'a obejmuje wiele dziś odległych od siebie dyscyplin: językoznawstwo i botanikę, medycynę i religię, nauki ścisłe i wiedzę tajemną<sup>6</sup>. Sam Browne nie rozgraniczał naukowego i hermetycznego poznania, jak my to dziś czynimy. Pisał: „[...] sądzę, że dla żywej wiary nie ma w religii sprzeczności, a nasze najgłębsze tajemnice potrzebują dopełnienia we wnioskowaniu i regulach rozumu. Ja sam lubię zatracić się w tajemnicach: pozwolić, by mój rozum zanurzył się [w głębokości bogactw,

<sup>4</sup> W.G. Sebald, *Pierścienie Saturna*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2009, s. 26.

<sup>5</sup> T. Browne, *Hydriotaphia. Urne-Buriall, or, a Brief Discourse of the Sepulchrrall Urnes lately found in Norfolk*, London 1658. Przekład polski: T. Browne, *Traktat o urnach – fragmenty*, tłum. E. Olechnowicz, „Zeszyty Literackie” 2012, nr 2, s. 93–94.

<sup>6</sup> O rozległości i głębokości intelektualnych zainteresowań Browne'a świadczy katalog jego biblioteki, wydany jako *A Facsimile of the 1711 Sales Auction Catalogue of Sir Thomas Browne and his son Edward's Libraries*, ed. J.S. Finch, Leiden 1986.

w mądrości i wiedzy Boga]”<sup>7</sup>. Musimy bowiem pamiętać, że renesans znosił dwuznaczność i niejasność w dużo większym stopniu niż my dzisiaj. Zapominamy, że tamten wiek skłonny był uważać niezrozumiałość za cnotę. Stephen Orgel w komentarzu do *Opowieści zimowej* Shakespeare’a pisał o umiejętnym godzeniu sprzeczności jako o ważnej – a częściowo przez nas zatraconej – zdolności ludzi doby renesansu<sup>8</sup>. Obcując ze sprzecznościami, Browne nie odczuwał złości ani rozczarowania, ale przyjemność płynącą z istnienia trudnych do rozwikłania tajemnic.

### Muzyczny wszechświat

Pisarstwo Browne’a – pełne paradoksów, osobliwości, niespodziewanych dygresji i analogii – chce ogarnąć cały świat. A jest to świat, który wówczas wyobrażano sobie jako uporządkowaną, harmonijną całość. Grecki muzyczny kosmos połączył się w jedno z chrześcijańską wizją drabiny istnień, tworząc obraz wszechświata, w którym panuje doskonały porządek: odbicie bożej doskonałości<sup>9</sup>. Każde stworzenie – dziewięć chórów anielskich, ludzie wszystkich stanów i wszystkie gatunki zwierząt, rośliny i minerały – miało swoje własne, stałe miejsce w wielkim łańcuchu bytów. Wszystko zostało uporządkowane według boskiego planu: każde ogniwo tego łańcucha łączy się z kolejnym i z niego wynika, a wszystkie pozostają w doskonałym porządku tak długo, jak długo byty niższe podlegają wyższym i Najwyższemu, a każdy zachowuje należne mu miejsce w hierarchii stworzeń:

W porządku tym anioł jest umieszczony nad aniołem,  
wyższy rangą nad niższym w królestwie niebieskim;  
człowiek jest postawiony nad człowiekiem, zwierz nad  
zwierzem, ptak nad ptakiem, a ryba nad rybą; na ziemi,

<sup>7</sup> T. Browne, *Religio Medici*, eds. S. Greenblatt, R. Targoff, New York 2012, s. 12.

<sup>8</sup> S. Orgel, *The Poetics of Incomprehensibility. The Winter's Tale*, [w:] *William Shakespeare*, ed. H. Bloom, New York 2004, s. 493.

<sup>9</sup> Zob. E.M.W. Tillyard, *The Elizabethan World...*, s. 54.

w powietrzu i w morzu. Tak że nie masz robaka pełzającego po ziemi, nie masz ptaka latającego w przestworzach, ani ryby pływającej w głębinie, które nie byłyby włączone w łańcuch owego porządku w prawdziwie harmonijnej zgodzie<sup>10</sup>.

Stopniowe odchodzenie od takiego obrazu świata budziło u Browna niepokój. „Jest dla mnie zagadką – pisał – dlaczego wiele uczonych umysłów tak dalece zapomina swej metafizyki i niszczy drabinę czy skalę stworzeń, by kwestionować istnienie duchów”<sup>11</sup>.

Sam Browne wierzył, że zasadę wszechświata stanowiła muzyka: harmonia sfer nastrojonych na muzyczne trajektorie. Jej dźwięk towarzyszy nam od urodzenia do śmierci, a my – nawykli do tego dźwięku jak kowal do uderzeń młota – nie jesteśmy zdolni go usłyszeć. Mimo to możemy doświadczyć muzyki sfer wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z ładem. „Bo gdzie jest muzyka, tam jest harmonia, ład i proporcja, i tam tylko doświadczamy muzyki sfer. Uporządkowany ruch i miarowy bieg planet, choć nie wydaje dźwięku słyszalnego dla uszu, jednak w naszym umyśle rozbrzmiewa najpełniejszą harmonią”<sup>12</sup>. Dalej zwracał uwagę, że w muzyce trudno o wytyczenie granic, dzielących dźwięki wzniosłe od prostackich, ponieważ nawet w tych ostatnich tli się iskra bożej chwały:

Nawet wulgarna, karczemna muzyka, która jednego człowieka rozwesela, a drugiego doprowadza do szału, każe mi wychwalać i kontemplować pierwszego Kompozytora, ponieważ jest w niej coś boskiego, coś nieuchwytnego dla uszu. Udziela nam pisanej hieroglifami i spowitej cieniem lekcji o całym świecie. [...]

<sup>10</sup> J. Fortescue, *On the Nature of the Law of Nature*, [w:] *The Works of Sir John Fortescue, Knight, Chief Justice of England and Lord Chancellor to King Henry the Sixth. Now first collected and arranged by Thomas Fortescue, Lord Clermont*, London 1869, s. 322. Polski przekład cyt. za: J. James, *Muzyka sfer. O muzyce, nauce i naturalnym porządku wszechświata*, tłum. M. Godyń, Kraków 1996, s. 119.

<sup>11</sup> T. Browne, *Religio Medici*, [London] 1643. Polski przekład cyt. za: A.O. Lovejoy, *Wielki łańcuch bytu...*, s. 92.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 79.

Jest zmysłowym echem harmonii, która rozbrzmiewa w uszach Boga. Wiąże wiązadła mojej duszy, rozbi-ja mnie w kawałki, uwalnia mnie ode mnie samego, tak że stopniowo mój umysł rozplywa się w chwale nieba<sup>13</sup>.

### Natura jako gabinet osobliwości

Pisma Browne'a dają nam sposobność do namysłu nad świadomością człowieka, który jeszcze nie wyznaczył sztywnej granicy między hermetycznym a naukowym poznaniem świata. Rodzący się empiryzm – postawa naukowa w dzisiejszym sensie, której wnioski oparte są na doświadczeniach – zgodnie współlistnieje u Browne'a z dziedzictwem wiedzy starożytnej i średniowiecznej. Bodaj najosobliwsze jego dzieło, *Pseudodoxia Epidemica*<sup>14</sup>, zostało pomyślane jako katalog powszechnych przesądów, wyliczający i obalający rozmaite pseudonaukowe twierdzenia, na przykład, że Mojżesz miał rogi (takim ukazują go liczne wyobrażenia nowożytnych, między innymi słynna rzeźba Michała Anioła) albo że słonie nie mogą się kłaść, ponieważ nie mają stawów w nogach.

Racjonalizm Browne'a jest jednak bardzo szczególny. Rzeczywiste zwierzęta, jak kameleon, struś czy salamandra, spotykają się na kartach tej książki ze stworami z mitów i bestiariuszy: gryfami, feniksami, jednorożcami, dwugłowymi węzami. Autor wprawdzie neguje istnienie bajecznych istot, ale z drugiej strony zwraca uwagę, że katalog form natury zawiera istoty tak osobliwe, że być może i tamte nie są czystą fantazją. Głęboko wierzy w czary i w istnienie czarownic. Mało tego, dowodzi, że ten, kto kwestionuje ich istnienie, jest ateistą lub też sam ulega szatańskim sztuczkom, które mają uspić czujność człowieka i uczynić go bezbronnym. Taki sposób rozumowania jest zresztą bardzo charakterystyczny dla ówczesnej Anglii. Sam jej monarcha, następca królowej Elżbiety, Jakub I Stuart

---

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> T. Browne, *Pseudodoxia epidemica, or, Enquiries into very many received tenents and commonly presumed truths*, London 1646.

napisał uczoną rozprawę o rozpoznawaniu i zwalczaniu czarnej magii<sup>15</sup>.

Warto podkreślić, że Browne jest myślicielem, który nie próbuje tworzyć spójnego obrazu świata. Cała rozległa wiedza nosi piętno jego indywidualnej wrażliwości, finezyjnego i nieco gorączkowego sposobu myślenia. Nie tworzy spójnej doktryny, lecz zaskakuje czytelnika mnogością obrazów i poetyckich tropów. Przyjmuje istnienie sprzeczności i niemożliwych do rozwikłania tajemnic z namysłem, niepokojem i subtelnym humorem. „Jest rzeczą niemożliwą – pisze – aby za sprawą ułomności naszego pojmowania, zarówno w umyśle człowieka, jak i w niezawodnym głosie Boga, nie pojawiły się pewne wątpliwości, sprzeczności i przeciwieństwa; sam mógłbym stworzyć ich katalog”<sup>16</sup>.

Browne’a szczególnie pociąga to, co osobliwe, jednostkowe, to, co wymyka się klasyfikacji. Ta fascynacja doprowadzi go do stworzenia „katalogu dziwnych ksiąg, rycin, starożytności i innych niezwykłych rzeczy”, tworzących wyobrażone muzeum (jest to swoisty prawzór Warburgowskiego *Atlasu Mnemosyne*)<sup>17</sup>. Owo *Museum Clausum* istnieje tylko w wyobraźni Browne’a i w postaci owego katalogu. Znajdują się w nim między innymi: traktat króla Salomona o cieniach myśli, kompendium botaniki podmorskiej, zaginiony poemat Owidiusza, napisany podczas wygnania w Tomos, opis bitwy stoczonej przez Rzymian na zamrzniętym Dunaju, szereg traktatów poświęconych torturom, a także osobliwości natury: jaja strusi i kolibrów, kamień szlachetny wydobyty z głowy sępa i tak dalej. Wyliczenie wieńczy konkluzja, świadcząca o poczuciu humoru autora: „Gdzie dziś znajdują się te wszystkie Skarby, wie tylko Apollo. Jestem pewien, że ja nie jestem Nim”<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> *Daemonologie. In Forme of a Dialogie Diuided into three Bookes*, by James RX, 1597, s. 1.

<sup>16</sup> T. Browne, *Religio Medici*..., s. 26.

<sup>17</sup> T. Browne, *Musaeum Clausum, or Bibliotheca Abscondita: Containing Some remarkable Books, Antiquities, Pictures and Rarities of several kinds, scarce or never seen by any man now living*, [w:] idem, *Certain Miscellany Tracts*, London 1684, s. 193–215.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 215.

Dla Browne'a to, co widzialne, jest znakiem – ówcześni powiedzieliby: hieroglifem – tego, co niewidzialne. Świat widzialny jest odbiciem świata idei. Wspólnie tworzą wielką księgę natury i kultury – z jej tajemnicami i osobliwościami. Wszystkie rzeczy widzialne i niewidzialne są połączone gęstą siecią wzajemnych zależności i przegładają się w sobie nawzajem. Lektura takich analogii pozwala na odczytanie ukrytego za nimi porządku wszechświata. Żeby się do niego zbliżyć, człowiek musi przede wszystkim wejrzeć w samego siebie, „bo- wiem każdy jest mikrokosmosem i nosi w sobie cały świat”<sup>19</sup>.

### „Światelka w otchłani niewiedzy”

Całe dzieło Browne'a przenika poczuciem kruchości ludzkiego istnienia i ułudy ludzkiego poznania. „Życie jest tylko cieniem śmierci, dusze umarłych – tylko cieniem żyjących. [...] Słońce jest tylko ciemnym *simulacrum*, a światło – tylko cieniem Boga” – pisze<sup>20</sup>.

Ten melancholijny ton bodaj najmocniej dochodzi do głosu w *Traktacie o urnach*. Browne analizuje odkryte wówczas w Norwicz starożytne miejsce pochówku, pisze o dawnych zwyczajach sepulchralnych, by dojść do wniosku, że nasze ziemskie życie trwa tylko chwilę i znika bez śladu. Zwykli- śmy wierzyć, że choć życie biologiczne trwa krótko, kultura daje nam nadzieję na nieśmiertelność: *ars longa, vita brevis*. Browne nie ma takich złudzeń: „Na próżno człowiek szuka nieśmiertelności i ucieczki przed zapomnieniem w ziemskich

<sup>19</sup> T. Browne, *Religio Medici...*, s. 81.

<sup>20</sup> T. Browne, *The Garden of Cyrus*, [w:] idem, *The Major Works*, ed. C.A. Patrides, London 2006, s. 376. Hipolit Taine pisał, że: „Żaden z myślicieli nie składa równie wyraźnego świadectwa o niezmiernej i pełnej pomysłów ciekawości, którą odznacza się ta epoka. U żadnego pisarza nie odbija się tak dokładnie światła i ponura fantazja Północy. Nikt z równie wymownym wzruszeniem nie mówił o śmierci, o niezmiernej nocy zapomnienia, o otchłani, w którą wpa- da wszystko, co istnieje, o próżności ludzkiej, usiłującej za pomocą sławy i gro- bowców zdobywać nieśmiertelność sztuczną i przelotną. Nikt w bardziej świet- ne i oryginalne wyrazy nie ujął tego [...] nastroju, który przejmował całą umy- słowość ówczesną”. Zob. H.A. Taine, *Historia literatury angielskiej*, tłum. E. Orzeszkowa, Warszawa 1900, s. 243.



formach [...]. Wszystko to marność i pogoń za wiatrem, i próżne szaleństwo<sup>21</sup>.

Ślady dawnej cywilizacji – urny, biżuteria i kości – każą mu sądzić, że jeśli coś ocaleje, to tylko przez przypadek i tylko na chwilę. Historię cywilizacji Browne widzi jak Benjaminowski *Angelus Novus*: jako stale rosnące morze ruin<sup>22</sup>:

Nie ma nic prawdziwie nieśmiertelnego, poza samą nieśmiertelnością; co nie ma początku, nie może mieć i końca. Wszystko inne jest ograniczone i podlega zniszczeniu, będącemu szczególną odmianą konieczności, która nie może zniszczyć samej siebie. A jest to najwyższy stopień wszechmocy: być tak potężnym, że nie doświadczać nawet skutków własnej potęgi<sup>23</sup>.

Niespokojny umysł Browne'a zmienia tematy i ucieka w dygresje, by dojść do konkluzji, że nie ma nic stałego, a cały muzyczny ład świata jest nieustannie zagrożony rozpadem. W tym przemijającym, pełnym tajemnic świecie musimy się zadowolić chwilami, kiedy w rozbłysku dostrzegamy sens istnienia: „Wszelkie poznanie tonie w nieprzeniknionym mroku. To, co widzimy, to tylko odosobnione światelka w otchłani niewiedzy, w spowitej głębokimi cieniami budowli świata”<sup>24</sup>.

Wobec tego niespokojnego, ciemnego i pozbawionego stałych punktów oparcia świata Browne nie odczuwa goryczy ani dezorientacji. Rozumie, że cała ludzka wiedza jest tylko próbą racjonalizacji tajemnicy, której nigdy nie uda się poznać. Człowiek stara się zrozumieć rzeczywistość i stworzyć jej uporządkowany obraz, ale nie powinien zapominać, że obraz ten jest tylko naukowym *simulacrum* świata, nie samym światem. Autor *Religio Medici* wielokrotnie podkreśla, że nigdy nie poznamy tajemnicy świata, ale jesteśmy jej częścią. Także nami rządzą niepojęte prawa, które rozum obejmuje tylko w ograniczonym

<sup>21</sup> T. Browne, *Traktat o urnach...*, s. 93.

<sup>22</sup> Por. W. Benjamin, *Tezy historyzoficzne*, [w:] idem, *Twórca jako wytwórca*, wyb., tłum. H. Orłowski, Poznań 1975, s. 156.

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> T. Browne, *The Urne-Buriall...* Przekład polski cyt. za: W.G. Sebald, *Pierścienie Saturna...*, s. 26.

stopniu. Nie sposób zaprzeczyć ich istnieniu, nie sposób też ich pojąć. Powinniśmy tylko zawierzyć nieznanym siłom i zdać się na ich działanie. Wobec nieredukowalnych sprzeczności życia Browne deklaruje: „Na wątpliwości podsuwane przez szatana i przez mój własny niepokorny umysł, odpowiadam tym, czego nauczyłem się od Tertuliana: *Certum est quia impossibile est*: pewne jest to, co jest niemożliwe”<sup>25</sup>.

Emilia Olechnowicz

### Thomas Browne – Between the Rational and the Occult

The purpose of this paper is to present the reader with the work of sir Thomas Browne, the 17<sup>th</sup> century English polymath and writer, sometimes named „the best prose writer in the English language”. His writings are indeed exceptional: they manage to combine precision of thought with poetry of the highest order. Browne’s work fully reflects the state of mind of an Early Modern man in the world, that didn’t draw the line between the rational and the obscure, between the scientific empiricism and the occult tradition.

Browne was an original thinker but he did not create any coherent doctrine. Instead, his writings are striking and haunting, they have stunning accuracy and flamboyant beauty comparable with the Montaigne’s *Essays*. Browne’s work is grounded on belief that mysteries are indelible part of reality. He had the ability to reconcile contradictions that was quite natural for people living in the Early Modern age and has been lost over time. For Browne, the visible world is a reflection of invisible order. Together they constitute the great book of nature, full of paradoxes and unsolvable mysteries.

---

<sup>25</sup> T. Browne, *Religio Medici...*, s. 12.